

43 Kongres ISoCaRP „Urban Trialogues. Co-productive ways to relate visioning and strategic urban projects”

O współpracy w trialogu

Urbanistyczny trialog pomiędzy wizją, strategią i realizacją był przedmiotem 43. Międzynarodowego Kongresu Planistycznego, zorganizowanego przez International Society of City and Regional Planners, organizacji pozarządowej założonej w 1965 roku i skupiającej planistów przestrzennych z ponad 70 krajów; ISoCaRP jest organizacją uznawaną przez ONZ i Radę Europy i ma status konsultanta przy UNESCO. Współorganizatorem Kongresu było miasto Antwerpia, zwana „stolicą hedonizmu, co z dumą podkreślił burmistrz miasta, zapraszając do odwiedzenia Red Light District - sztandarowego przykładu strategicznego projektu udanej rewitalizacji dzielnicy, dokonanej wysiłkiem miasta, bez zmiany funkcji oraz przesiedlania mieszkańców. Właśnie strategiczne projekty urbanistyczne, realizowane w różnych warunkach i lokalizacjach, miały stanowić podstawę do dyskusji dla ponad 120 urbanistów z 36 krajów, którzy zjechali do Belgii między 19 a 23 września. Wcześniej jednak odbyły się trzydniowe warsztaty młodych planistów, które miały dać asumpt do późniejszych rozważań. W tej części Kongresu Polskę reprezentowała urodzona w Rosji i wychowana w Stanach Zjednoczonych Nadya Nilina. Młodym planistom zostały przydzielone 2 tematy – z Antwerpii i Brukseli - które opracowywali w pięciu grupach. 3 grupy z Antwerpii, zmagające się z lewobrzezną częścią miasta zostały podzielone według kategorii: „ludzie” (infrastruktura społeczna i kulturalna, jakość zamieszkania), „planeta” (pozycja lewego przybrzeża w ponadlokalnej sieci ekologicznej, zieleni i woda, rozpatrywane na różnych poziomach, a także zmiany klimatyczne) oraz „zysk”. Grupa z Brukseli, podzielona bardziej według scenariuszy niż celów na: „*play grid*” i „*euroscape linked in*”, zmierzyła się z zupełnie innym problemem - przeżywającej kryzys tożsamości i odczuwającej konflikt braku reprezentacyjności siedziby władzy Wspólnoty - Dzielnicy Europejskiej. Pomimo zróżnicowanych celów rozwoju, propozycje przekształceń okazały się mało zróżnicowane, a co zaskakujące, najśmielsza okazała się propozycja grupy „planeta”. Być może 3 dni to za mało, by przeprowadzić złożone analizy, mogące stanowić punkt wyjścia do dalszych prac (co się nieźle udało) i na ich podstawie zaproponować sensowne rozwiązania, jednak niewątpliwą zaletą tych warsztatów, chyba mało docenianych w Polsce, jest możliwość przedstawienia na forum międzynarodowym własnych referatów w czasie Kongresu i ich późniejsza publikacja.

Jakkolwiek podsumowanie prac młodych planistów cieszyło się sporym zainteresowaniem, to trudno powiedzieć by wywarły one jakiś wpływ na dalszy ciąg kongresu. Z drugiej strony, zwykle niezbyt emocjonujące oficjalne otwarcie, w tym wypadku było długo komentowane w kuluarach. Przedstawiciele władz Antwerpii i Flandrii omówili historię regresu miasta i prób przeciwdziałania temu zjawisku – poczynając od pojedynczych, niewielkich inwestycji, aż do 144 realizowanych obecnie projektów, wpisanych w plan strategiczny. Skala tych inwestycji jest zróżnicowana - poczynając od biblioteki publicznej w jednej z niebezpiecznych dzielnic, przez przekształcenia rejonu dworca kolejowego czy koszar wojskowych, aż po 17-hektarowy Park Spoor Nord na terenach kolejowych w rejonie portu. Wprawdzie ocena ich spójności z przyjętą strategią, różniła się w szczegółach w opinii adwersarzy, jednak zarówno przedstawiciel władz Flandrii, subsydiującej wybrane projekty strategiczne, jak i burmistrz miasta, będący głównym autorem wizji rozwoju, byli zgodni co do konieczności używania wielu igieł do urbanistycznej akupunktury.

Tematem, który zdominował jednak dalszą część ceremonii otwarcia i w dużej mierze dalszą część kongresu, była partycypacja społeczna. Flandryjczycy początkowo nie brali udziału w przekształceniach (co nie oznacza, że nie brali udziału w dyskusji – według burmistrza P. Janssensa, głos zabierali np. opuszczając Antwerpię), jednak miasto, od samego początku systematycznie inwestowało w dialog, komunikację i partycypację wierząc, że koszty z tym związane są naturalnymi kosztami planowania, a celem jest nie tyle sprawienie, by mieszkańcy zajęli jakieś stanowisko, ale by czuli się współautorami projektu. W efekcie, rosnąca liczba współtwórców polityki przestrzennej dobrze rokuje dla odwrócenia niekorzystnych tendencji. Trafnego wyjaśnienia potrzeby partycypacji społecznej udzielił burmistrz P. Janssens odpowiadając na pytanie prof. Luigiego Mazzy – po co wydaje publiczne pieniądze, skoro ma wizję rozwoju miasta, o której wcześniej opowiadał, ma mandat do sprawowania władzy, został przecież wybrany przez mieszkańców i ma większość w Radzie Miasta, pozwalającą mu przeforsować realizację swojej wizji? Uzasadnienie okazało się banalnie proste i zaskakująco szczere w ustach wytrawnego polityka – to chęć wygrania wyborów. Żeby to osiągnąć musi udowodnić, że potrafi realizować obietnice, a partycypacja ułatwia mu osiągnięcie celów i w tym burmistrz upatruje istotę przywództwa. O skuteczności tej taktyki świadczyć może fakt wyboru na drugą kadencję z dużą przewagą nad konkurentami.

Problematyki partycypacji dotyczyły także dwa z czterech referatów wprowadzających: bardzo interesujący, dotyczący doświadczeń amerykańskich „Współpraca w dialogu jako strategia planistyczna: praktyka i zasady.” wygłoszony przez prof. Judith Innes oraz kontrowersyjny „Kitchen Table Sustainability: Zrównoważony rozwój przy kuchennym stole: sprawdzone przepisy na sprowadzenie na ziemię dyskusji o zrównoważonym rozwoju” dr Wendy Sarkissian. Trzeci z referatów L. Mazzy „Przeprojektowywanie obywatelstwa” również w dużym stopniu odnosił się do tej problematyki; nie wyczerpały one potencjału zagadnienia i w czasie kolejnych dni tematyka ta powracała w licznych wypowiedziach, m.in. w bardzo interesująco zapowiadającym się referacie: „O dialog - monolog wykluczonych społeczności Kabulu”, czy innym, dotyczącym Jerozolimy, w której 40% mieszkańców stanowią Palestyńczycy.

Wszystkie referaty podzielono zasadniczo na cztery warsztaty. Pierwszy, najbardziej abstrakcyjny: „Bystre oczy (*A Keen Eye*)”, koncentrujący się na wizji i metodologii w planowaniu przestrzennym, podzielono na dwa – bardziej teoretyczny „Wizje a projektowanie (*Visioning and Design*)” oraz „Wizje a projektowanie strategiczne (*Visioning and Development of strategic Projects*)”. Drugi warsztat: „Narzędzia użytkowników (*A User's Tool*)” traktował o narzędziach implementacji wizji – nowych technologiach i ich wpływie na projektowanie urbanistyczne, interakcjach i konfliktach między graczami przestrzenią oraz o jakości przestrzeni. Trzeci warsztat: „Gra interesów (*Arena of Interests*)”, koncentrujący się na różnych formach partnerstwa publiczno–prywatnego stanowił pomost między poprzednimi warsztatami, a warsztatem czwartym, między wizją, a ludźmi. W tym ostatnim warsztacie, pod hasłem: „Pracujmy razem (*Let's Work Together*)” wygłoszono prawie jedną trzecią wszystkich referatów.

Chociaż tematem Kongresu był dialog, to podział na cztery, a *de facto* 5 warsztatów i zdarzające się zmiany programu, utrudniające wysłuchanie konkretnych referatów, powodował prowadzenie kilku monologów, choć oczywiście bardzo interesujących. Wypowiedzi przekrojowych było niewiele, ale patrząc na przywiązanie uczestników do konkretnego warsztatu można wywnioskować, że takie były właśnie oczekiwania.

Wśród różnych pytań było też pytanie o miejsce urbanisty w zarysowanej w temacie Kongresu trójpolowej uprawie przestrzeni. Oczywiście jedna odpowiedź nie padła - zdaniem burmistrza Antwerpii wizjonerstwo jest domeną polityki, według apologetki partycypacji społecznej w jej skrajnym wydaniu, Australijki W. Sarkissian, właściwie

cały proces należy do sfery kompetencji społeczności lokalnych i jak trafnie zauważono na ceremonii zakończenia – to wspaniałe, że na kongresie postawiono tak wiele, szalenie interesujących pytań i właściwie na żadne z nich nie udzielono odpowiedzi...

Po Holendrach i Niemcach, Polska była najliczniej reprezentowana i stanowiła prawie 6% wśród 360 uczestników Kongresu. Jeśli do tej liczby dodać urodzonych w Polsce przedstawicieli innych narodów, okazać się może, że po języku angielskim i hiszpańskim najczęściej można było usłyszeć polskie głosy. Referaty wygłosił jednak tylko prof. Kazimierz Fiedorowicz oraz Anna Kaczorowska-Fudala, co stanowi zaledwie 2% wszystkich artykułów. Ponadto z naszego kraju przyjechali: Krystyna Mieszkowska, Helena Freino, Romana Przybyszewska-Gudelis oraz Tomasz Majda (tak jak i autorzy referatów, członkowie Towarzystwa Urbanistów Polskich, jednego z największych i najstarszych członków instytucjonalnych ISoCaRP).

W programie Kongresu znalazło się również podsumowanie 3-letniej historii Urban Task Force (UTF), przemianowanego w tym roku na Urban Professional Advisory Team (UPAT). Wynikiem odbywających się na zaproszenie samorządów lokalnych i trwających tydzień warsztatów z udziałem 6 członków ISoCaRP i 6 planistów lokalnych, są opinie i projektowe propozycje rozwiązań problemów, leżących w sferze polityki i gospodarki przestrzennej. Do chwili obecnej odbyło się 8 takich warsztatów, z czego 3 w ostatnim roku, a aktualnie trwają prace nad dwutomową publikacją ich rezultatów. Ponadto ogłoszono i wręczono nagrodę w anonsowanym na internetowej stronie TUP konkursie Gerd Albers Award na publikację z zakresu urbanistyki i gospodarki przestrzennej oraz rozstrzygnięto konkurs dla młodych planistów - Routledge Prize 2007 na plakat kongresowy. Na zakończenie delegacja chińska zaprezentowała specjalnie przygotowany, multimedialny pokaz współczesnych osiągnięć Kraju Środka, zapraszając na 44 kongres ISoCaRP do 6-milionowego miasta Dalian. Odbędzie się on równolegle ze zjazdem Urban Planning Society of China 19-23 września 2008 r., a jego tematem będzie „Rozwój miast bez rozpraszania. Droga do zrównoważonej urbanizacji. (*Urban Growth without Sprawl. A Way Towards Sustainable Urbanization*)”. Myślę, że zderzenie tak różnych kultur na poolimpijskim poligonie będzie bardzo interesującym doświadczeniem.

dr arch. Tomasz Majda